Nr. 98 — Kraków, sobota 30 kwietnia 1932 — Należytość pocztowa opłacona gotówką — Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąteoznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niech żyje 1 Maja! **Niech żyje PPS!**

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice Krakowa! Pracownicy Umysłowi!

Jak corocznie tak i obecnie proletarjat Krakowa, wspólnie z proletarjatem całego świata będzie obchodził swoje święto — **Dzień 1 Maja.** — W dniu tym wszyscy solidarnie bierzemy udział w manifestacji pierwszomajowej.

Zbiórka o godzinie 9 rano na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym. — O godzinie 10 przedpołudniem
NA PLACU JABŁONOWSKICH

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym: **1) Międzynarodowe braterstwo ludów, 2) Walka o pokój, 3) Walka o socjalizm.**

Przemawiać będą tow.: poseł Zygmunt Żuławski i b. poseł Mieczysław Mastek.

Po zgromadzeniu **Pochód Manifestacyjny**
na Rynek Główny pod pomnik Mickiewicza.

W niedzielę 1 Maja 1932 r. o godz. 3·30 **popołudniu** staraniem TUR w Teatrze miejskim imienia Juljusza Słowackiego **„ULICA"** sztuka w 3-ch aktach L. Rice'a z prelekcją tow. **Adama Polewki.**

O godz. 7·30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego L. 5, II. p. **Odsłonięcie Sztandarów** org. Mł. TUR z Zakrzówka i Łobzowa oraz popisy młodzieży

Towarzysze! Wszyscy do szeregu! Wszyscy na manifestację pierwszomajową!
Niech żyje Socjalizm! Niech żyje PPS! Niech żyją klasowe Związki Zawodowe! Niech żyje 1 Maja!

Krakowska Rada Związków Zawodowych. Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto.

W razie niepogody odbędą się zgromadzenia w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, w Domu Tramwajarzy w Podgórzu przy placu Serkowskiego 7, w Domu Górników przy Alei Krasińskiego 16 i w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15—17.

Wielkie przemiany

Po wizycie ministra spraw wojskowych na Zamku pisma warszawskie piszą: teraz nastąpią wielkie przemiany zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej. Dla tych ostatnich przyjechał specjalnie z Genewy minister spraw zagranicznych p. Zaleski, aby zorjentować miarodajnych ludzi o położeniu międzynarodowem dla wyciągnięcia konsekwencyj odnośnie do polityki Polski.

Niezgoda panuje tylko co do tego, czy te przemiany w polityce wewnętrznej nastąpią zaraz czy dopiero w jesieni. Za natychmiastowemi zmianami przemawia nagląca do szybkich decyzyj sytuacja gospodarcza; za jesienią przemawia jedna tylko okoliczność, mianowicie że w decydującem miejscu robi się przeciwieństwo tego, co opinja uznaje za pilne i konieczne.

Na czem mają polegać przemiany w polityce wewnętrznej: czy na zmianie kursu czy osób? Sanacja stanowczo zaprzeczyła, jakoby miała zamiar podzielić się z kimkolwiek władzą, ponieważ — jak mówił prezes Sławek — nie widzi ona poza sobą nikogo, ktoby mógł wspólnie z nią dzielić trudy i odpowiedzialność. Opozycja także odżegnuje się od myśli wejścia w spółkę z sanacją — zatem zmiana kursu nie może być brana w rachubę. Pozostaje zmiana osób. Tu przedewszystkiem zasługuje na uwagę okoliczność, że wedle pogłosek stanowisko p. Prystora już nie jest obecnie takie silne, jakie było jeszcze po zamknięciu sesji sejmowej. O przyczynach różne krążą wersje, z których tylko jedna może uchodzić za pewnego rodzaju wytłumaczenie, mianowicie niezadowolenie p. Józefa Piłsudskiego, że p. Prystor dopuścił do odbycia się konferencji byłych premjerów.

A co w zamian za p. Prystora mają dać? Wszystkie kombinacje obracają się około tych samych nazwisk: Sławek, Zawadzki, Bartel — najwięcej około ostatniego jako szczególnie przez p. prezydenta Rzplitej wyróżnionego. Czy jednak, trzeźwo mówiąc, zmiana osób wpłynie w jakikolwiek sposób na zmianę sytuacji, jeżeli kurs, podstawa rządów pozostanie bez zmiany? Żaden z wymienionych panów nie jest cudotwórcą i nie potrafi ożywić sanacji do większej aktywności, do której brak jej sił i jedności. Dlatego zmiana osób czy osoby byłaby tylko zmianą dekoracji, za którą kryłaby się tasama sztuka o tejsamej treści. A to jest zamało dla osiągnięcia upragnionego celu: poprawy sytuacji finansowo-gospodarczej jako naczelnego wymogu chwili.

Z innego punktu widzenia należy traktować zapowiadane przemiany w polityce zagranicznej. Wychodzi się z założenia, że pobyt p. mi-

nistra spraw wojskowych w Rumunji, jego konferencje z królem i decydującemi czynnikami politycznemi doprowadziły do nowej orjentacji w naszej polityce zagranicznej, której punkt centralny ma być przeniesiony z Paryża do Londynu, przyczem i kombinacja z Węgrami i pewnemi państwami bałtyckiemi odgrywa pewną rolę. Ale mówiąc otwarcie: kto u nas ma jakikolwiek wpływ na kształtowanie się polityki zagranicznej poza jednym człowiekiem, którego pociągnięcia są również tajemnicze, jak wszystko, co z tego źródła wychodzi? Kto może powiedzieć, że uznane dziś za konieczność będzie nią i jutro, jeżeli niema najmniejszego czynnika kontroli, jeżeli ma się pewność, że dla każdych pociągnięć znajdzie się aprobatę, nawet entuzjazm w swym własnym tworze: w większości BB?

To są w głównych zarysach powody, dla których opinja publiczna tak obojętnie przyjmuje wszystkie zapowiedzi zmian. Wie ona z góry, że będą to tylko zmiany pozorne, że mogą się zmieniać ludzie a z niemi metody, ale system — system pomajowy — pozostanie niezmieniony, zawsze jedna wola będzie decydowała.

List pasterski kardynała Hlonda

A KLERYKALNE SKRZYDŁO BB

Ks. kardynał Hlond świeżo ogłosił długi list pasterski, zatytułowany: *„O chrześcijańskie zasady życia państwowego"*.

Z listu tego zacytujemy poniżej parę charakterystycznych wyjątków mogących zainteresować naszych czytelników:

„To, co w stosunku do dziesięciorga przykazań jest złem, bo niesprawiedliwością, kłamstwem, gwałtem, to pozostaje grzechem także w życiu publicznem, w monarchji, w republice, w czasie wojny i rewolucji, w okresie wyborczym, w stosunkach partyjnych"...

I dalej:

„Niema pod słońcem władzy, którejby wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne dekalogowi".

W innym znowuż ustępie:

„...moralność katolicka... nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego".

I wreszcie pod adresem... niektórych znanych wypadków:

„Nigdy więc nie można uważać milczenia Kościoła za przyzwolenie na niemoralne czyny".

A propos takich wskazań pisze „Robotnik":

„Coś tam słyszeliśmy kiedyś o „procesie dziejowym", który ponoć... „usprawiedliwia"....

Może ks. Żongołłowicz wyjaśni?... W każdymbądź razie wystąpienie ks. kardynała Hlonda nie jest zgodne z teorjami naszych „urzędowych katolików" z pod znaku BBWR, jak redakcja „Dnia Polskiego", jak ks. Czuj itd.

Nie Tasiemka—to znów Nitka

„Gazeta Bydgoska" donosi:

„W Grudziądzu wypłynął w ostatnich miesiącach niejaki Nitka, który, stojąc na usługach „sanacji", przygarniającej i w tem mieście przeróżnych „rozbitków", pracował w wydaniu grudziądzkiem „Dnia Pomorskiego" i następnie został zamianowany sekretarzem „sanacyjnego" Związku związków zaw.

Nitka znany był z tego, że mimo dwudziestu kilku lat, które dopiero sobie liczył, występował wszędzie z iście „sanacyjnym" tupetem. To też wielkie poruszenie powstało na mieście, kiedy zobaczono Nitkę zakutego w kajdany i transportowanego przez funkcjonarjuszów policji do więzienia śledczego.

O ile nam wiadomo, Nitka był notorycznym fałszerzem dokumentów i książeczek oszczędnościowych PKO, za pomocą których podejmował na poczcie większe kwoty pieniędzy. Nitka był w posiadaniu całego arsenału przyborów fałszerskich."

Jak widzimy sprawa brzydka.

Akcja Międzynarodówki Związków zawodowych w Międzynarodowem Biurze Pracy

Olbrzymia nędza wśród miljonowej armji bezrobotnych spowodowało organizacje zawodowe robotnicze i pracownicze w Europie do zaprotestowania przeciw przewlekaniu sprawy najważniejszych zagadnień dla zwalczania przesilenia przez Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie. Z Niemiec, Anglji, Francji, Belgji, Holandji, Austrji, Czechosłowacji, Estonji i Łotwy wysłano telegramy do Międzynarodowej konferencji pracy w Genewie, w których żądają poczynienia jak najrychlej zarządzeń przeciw nędzy bezrobotnych, a w szczególności przeprowadzenia **40-godzinnego tygodnia pracy i stworzenia sposobności do pracy.**

Europejskie organizacje zawodowe domagają się **jaknajrychlejszego zwołania Międzynarodowej specjalnej konferencji** dla narad nad skutecznemi środkami celem przeprowadzenia **40-godzinnego, względnie 5-dniowego tygodnia pracy w drodze konwencji międzynarodowej.**

Takie same żądania wniesione zostały przez pozaeuropejskie organizacje: Australji i Nowej Zelandji, tak, że żądanie międzynarodowej konferencji pracy w Genewie otrzymało jeszcze silniejszą podstawę.

Wobec ciężkiego kryzysu, z którego narazie nie widać wyjścia, należy oczekiwać, że te naglące apele spowodują Międzynarodowe Biuro Pracy do energiczniejszego niż dotychczas zwalczania oporu przeciw jedynym możliwym środkom złagodzenia kryzysu.

Obawy profesorów uniwersytetów

PRZED REDUKCJĄ PŁAC

Z kół uniwersyteckich piszą nam:

Wśród oszczędnościowych pomysłów pojawił się obecnie w sferach rządowych projekt obniżenia nie tylko płac ale i stopni służbowych niektórym kategorjom. Na pierwszy ogień iść mają wedle krążących pogłosek profesorowie szkół wyższych, tak, że prof. zwyczajni przesunięci byliby z kat. IV do V a prof. nadzw. z kat. V do VI. Ta degradacja profesorów szkół wyższych, pod którą grunt przygotowywały, jak się zdaje, złośliwe artykuły „Gazety Pol.", dałaby wprawdzie mały rezultat finansowy, ale posłużyłaby doskonale do upragnionego przez pewne koła *podkopania niezależności szkolnictwa wyższego* i zrównania go jako „szkół zawodowych" ze szkołami średniemi i powszechnemi. Po „degradacji" profesorowie szkół wyższych znaleźliby się w tychsamych kategorjach, do których dochodzą po pewnej ilości lat służby nauczyciele szkół średnich względnie powszechnych (z wyższemi studjami). W porównaniu z sędziami profesorowie zwyczajni otrzymaliby uposażenie sędziów sądów okręgowych (np. Jasło, Wadowice), a nadzwyczajni sędziów powiatowych (Zator, Milówka). W porównaniu z wojskiem, gdzie płace prawie nie doznały obcięć a obowiązują różne dodatki, pensje profesorów szkół wyższych wahałyby się co do wysokości między uposażeniem majora a podpułkownika.

—ooo—

Czy potwierdzenie pogłosek o redukcji płac urzędniczych?

Jak wiadomo, prasa rządowa stanowczo zaprzecza, jakoby istniał zamiar ponownej redukcji płac urzędniczych. Sytuacja finansowa, powiadają, jest wprawdzie niepomyślna, ale jeszcze nie tak rozpaczliwa, aby musiano sięgnąć do tego ostatecznego — jak się wyraził minister skarbu — środka. Co bowiem znaczy deficyt 200 z czemś miljonów? Są zapasy kasowe, są inne możliwości robienia oszczędności, słowem — o redukcji płac jeszcze się nie myśli.

A jednak po przeczytaniu w „IKC" z daty 29 kwietnia artykułu pod tytułem „Dwumiljardowy budżet nakazem chwili" nasuwają się różne myśli. To pismo, które podczas dyskusji budżetowej w Sejmie razem z całą prasą sanacyjną kpiło z przestróg opozycji, że budżet około 2 i pół miljardowy jest rozdęty, dziś przychodzi do przekonania, że przecież 2450 miljonów zebrać nie potrafimy, wobec czego należy budżet zredukować do 2 miljardów.

Mamy więc cel: redukcję budżetu, ale jakiemi środkami cel ten osiągnąć? Powiada cytowany artykuł tak: „W stosunkach (?) do budżetu uchwalonego przez ciała ustawodawcze, oznaczałoby to redukcję o kwotę 451'9 miljonów złotych. Faktycznie znacznie mniej, bo już w międzyczasie przeprowadzono pewne redukcje, które łącznie z ratą hooverowską (która prawdopodobnie także i w innych krajach europejskich zapłaconą nie będzie), wynoszą około 130 miljonów złotych. Budżet tegoroczny wykonuje się już dziś na poziomie około 2.300 miljonów złotych.

Chodziłoby więc o dalsze redukcje w kwocie globalnej blisko 300 miljonów złotych".

W tem właśnie sęk: jakie wydatki zredukować w tym stopniu, aby uzyskać zmniejszenie budżetu o 300 miljonów? Rzecz jasna, że „IKC" nie powie wyraźnie: redukować budżet ministerstwa spraw wojskowych. To byłoby „niepatrjotyczne"; możnaby, broń Boże, pomyśleć, że jest to skierowane przeciw samemu p. Piłsudskiemu. Ale pośrednio przecież wychodzi na to żądanie. Jeżeli bowiem „IKC" wylicza, że budżet ministerstwa rolnictwa zredukowano o 51 procent, budżet ministerstwa przemysłu i handlu o 48 procent, budżet ministerstwa robót publicznych o 56 procent itd., podczas gdy budżet ministerstwa spr. wojskowych tylko 1'99 procent — czy nie jest „delikatna" wskazówka, gdzie możnaby poszukać oszczędności, któreby zmniejszyły budżet ogólny o 300 miljonów?

Ale „rodzynek" pozostawił „IKC" na sam koniec, pisząc: „Niemniej mylą się ci, którzy przypuszczają, że **można budżetu nie redukować** i pozostawiać go na niezmienionym poziomie. Problem jest ten, czy redukować dobrowolnie, w takich pozycjach, **jakie się chce i może**, czy też redukować **przymusowo i generalnie** pod wpływem nakazu życia drogą okrężną i o wiele boleśniejszą".

Otóż to — redukować jak się chce i może, a gdzie można łatwiej, jak na płacach urzędniczych? Urzędnicy trochę pokrzyczą, będą molestować deputacjami i memorjałami, na tem się skończy i efekt będzie osiągnięty; nie będzie okrężnej, ale za to tem boleśniejsza redukcja. Sferom urzędniczym, wysoce zaniepokojonym pogłoskami redukcyjnemi, polecamy zastanowienie się nad tym „balonem próbnym" zaprodukowanym przez „IKC". Może z artykułu wyciągną wnioski jeszcze dalej idące, aniżeli my w krótkim artykule mogliśmy zrobić.

Miły sojusznik faszyzmu

Doskonale ilustruje rolę, odgrywaną przez komunistów w walce socjalizmu z faszyzmem artykuł, zamieszczony na kilka dni przed ostatniemi wyborami wiedeńskiemi w wiedeńskim faszystowskim świstku „Freiheit". Pozwolimy sobie zacytować najcharakterystyczniejszy z niego ustęp. Czytamy dosłownie:

„Jeśli potęga systemu socjalno-demokratycznego na ratuszu wiedeńskim ma być złamana, to należy pragnąć, by komuniści zdobyli większą ilość mandatów. Cały ich zysk byłby zdobyty na socjalistach. Na ratusz przyszliby ludzie, którym p. Seitz jest nie więcej sympatyczny, niż nam. — Idzie o praktyczną politykę nie o sytuację światową. Idzie o to, by socjaliści byli pokonani. Jakiemi środkami, to jest w tej chwili sprawą poboczną".

Komuniści nie zdobyli ani jednego mandatu i potęga socjalizmu na ratuszu wiedeńskim ostała się niezachwiana. Komuniści zawiedli. Są kraje, gdzie zdołali zdobyć większe wpływy niż w Wiedniu. Na korzyść reakcji kapitalistycznej i faszystowskiej.

Czas odnowić przedpłatę na maj

Obrona Brześcia „z poza grobu"

Belwederska „Gazeta Polska" z 29 kwietnia, wydrukowała na wstępie, jako artykuł pod tytułem „BRZEŚĆ", wyjątek z mającej ukazać się książki, zamordowanego przez „nieznanych sprawców" — Tadeusza Hołówki, pod tytułem „Ostatni rok". — Wyjątek z tej książki zatytułowany przez „Gazetę Polską" „BRZEŚĆ", zaopatrzony jest w podpis i fotografję nieboszczyka Hołówki. Od siebie redakcja organu belwederskiego zaznacza, że „pośmiertne... wydanie zawiera **nieopublikowane dotąd enuncjacje (?) Hołówki**, zwłaszcza nie ogłoszoną odpowiedź na list profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia. Odpowiedź tę drukuje „Gazeta Polska" „za zezwoleniem czcigodnej małżonki zmarłego, p. Janiny Hołówkowej".

W odpowiedzi profesorom, nieboszczyk Hołówko dowodzi „za zezwoleniem czcigodnej małżonki", że **BRZEŚĆ, to przejaw demokratyzmu marszałka p. Józefa Piłsudskiego**:

„**Droga, którą kroczy marszałek Piłsudski**, pomimo zewnętrznych pozorów, mimo **CHOCIAŻBY TAKIEGO BRZEŚCIA, jest w istocie** drogą demokratyzmu, drogą ewolucji, stopniowej przebudowy organizacji państwa, — drogą **perswazji**".

Demokratyczna droga „perswazji" — więc był **Brześć** według sanatorów.

BRZEŚĆ TO „SPRAWIEDLIWOŚĆ"

A dalej w tej pośmiertnej publikacji czytamy:

„Ten tylko, kto był w tym momencie na głębokiej prowincji, wie, jak potężne wrażenie wywarł na szerokie masy narodu Brześć. Nareszcie — oto tem jednem słowem można określić głos ludu. „Vox populi — vox Dei", mówi stare przysłowie ludzkości. Nareszcie — mówił lud — **nareszcie jest sprawiedliwość w Polsce, nareszcie są wszyscy równi wobec prawa**".

„Brześć stał się w psychologji szerokich mas ludowych synonimem surowej, lecz sprawiedliwej **kary dla wszystkich**"...

A „**moralne** znaczenie Brześcia... nie wolno zmarnować w powodzi **tanich oburzeń na takie czy inne traktowanie więźniów**".

„Brześć pozostanie w pamięci narodu polskiego na wieki"... Ale pozostanie dlatego, że był właśnie takim, jakim był — to znaczy **surową, straszną karą**".

Wszystko, co o zachwycie ludu dla „sprawiedliwości brzeskiej" podano wyżej, jest **kłamstwem**. Tych zachwytów dla Brześcia **nie opublikował jednak Hołówko**, — uznali za stosowne zrobić to — jego „czcigodni" spadkobiercy panowie sanatorzy! Opublikowali tę gloryfikację dziś, gdy został Brześć — z wyjątkiem jego sprawców bezpośrednich i moralnych — **potępiony przez całe społeczeństwo**, gdy niedawno jeszcze panowie **Moraczewski i Polakiewicz** wyparli się wszelkiego współudziału w organizowaniu Brześcia, a wszelkie **pomawianie ich**, o obronę i usprawiedliwianie Brześcia **uznali za zamach na ich honor**, co byli gotowi dochodzić najkategoryczniejszemi sposobami...

Dziś właśnie „**przyjaciele**" nieboszczyka Hołówki uznali za najlepszy sposób „**uczczenia**" jego pamięci — opublikowanie nieogłoszonych jego zachwytów dla **Brześcia**!

I jeszcze jedno: Przedrukowanie przez **oficjalny belwederski naczelny organ** sanacyjny **apologji** brzeskiej Hołówki, mówiącej o Brześciu jako „**surowej STRASZNEJ KARZE**", dokonanej na tych, co „**zasłaniali się nietykalnością poselską**", **obala ostatecznie** słynne oświadczenie **p. Sławka** w Sejmie i wszystkie wykręty sanatorów, że w Brześciu „**sadyzmu nie było**" i dla całego świata cywilizowanego w sprawie Brześcia nie pozostawia już żadnych wątpliwości!

Co będzie w Prusiech?

Wybrany 24 kwietnia Sejm pruski zwołany został na 24 maja! Za niecały więc miesiąc wyjaśnią się skutki niedzielnych wyborów. Czy nowy Sejm jest wogóle zdolny do utworzenia większości i wyłonienia z niej rządu? Rząd Brauna, rząd koalicji weimarskiej złożony z socjalistów, centrum i partji państwowej (demokraci), stracił większość. Z 230 mandatów koalicja spadła na 166. Partja państwowa z 22 mandatów uratowała tylko 2, socjaliści ze swych 137 mandatów stracili 40, nawet centrum straciło 4.

Hitlerowcy wchodzą z 162 mandatami jako najsilniejsze stronnictwo do Sejmu. Cel ich: osiągnięcie większości nie urzeczywistnił się, uzyskali tylko 35% głosów. Cała prawica tj. hitlerowcy, narodowcy i kilka drobnych partyj nie ma większości; ze swemi 202 mandatami pozostaje o 9 głosów w tyle poza większością. Stąd wynika, że sama prawica nie jest w stanie zebrać absolutnej większości wymaganej do wyboru premjera.

Reakcja faszystowsko-prawicowa liczy na pomoc komunistów. Jeżeli będą głosować za zmianą regulaminu w duchu wyboru premjera względną większością, pomogą hitlerowcom do uzyskania tego stanowiska. Odpowiedzialność więc za to, co w Prusiech się stanie, poniosą komuniści, którzy ze swemi 57 mandatami mają decydujący głos. Czy komuniści zostaną przy swej dotychczasowej taktyce wyzyskiwania swego wpływu politycznego dla wzmocnienia faszyzmu? Zdaje się, że wściekły atak faszyzmu w kierunku dorwania się do władzy daje komunistom wiele do myślenia. Słychać, że zdecydowani są nie udzielić faszystom pomocy do osiągnięcia władzy. W każdym razie nie jest pewnem, jak komuniści się zachowają, gdyż ich nienawiść do socjalistów jest większa niż strach przed faszystami.

Zresztą komuniści nie są jedyną partją, która decyduje o losach Prus. Drugą partją, która ma w Sejmie decydujące stanowisko, jest centrum. Ta katolicka partja, która tak za czasów monarchji, jak i w republice uprawiała realną polityke z różnymi sojusznikami, jest jedyną siłą, która utrzymała się w obozie mieszczańskim. Mimo olbrzymich przewrotów w życiu politycznem Niemiec centrum nie zachwiało się. Bez centrum niema w Sejmie pruskim większości, bez niego hitlerowcy nie mogą dojść do władzy. Czy centrum, które przez 13 lat robiło w Prusiech — razem z socjalistami — politykę lewicową, przesunie się teraz na prawo? To jest w obecnej chwili decydujące pytanie, które rozstrzygnie nietylko o pruskiej, ale i o niemieckiej polityce. Nie ulega wątpliwości, że koalicja centrowo - hitlerowska w Prusiech musi doprowadzić do zupełnej zmiany obecnego kursu politycznego w Rzeszy — Brüning musiałby ustąpić.

Zaraz po wyborach centrum wydało odezwę, w której oświadcza, że jest gotowe współdziałać ze wszystkiemi stronnictwami, które na podstawie konstytucji zdecydowane są służyć dobru całego narodu. Tem oświadczeniem centrum niedwuznacznie dało do zrozumienia, że gotowe jest rządzić razem z hitlerowcami. W najbliższych też dniach mają się rozpocząć układy, niewiadomo jednak, czy doprowadzą do utworzenia nowego rządu. Centrum na podstawie swej przeszłości nie pójdzie bezwarunkowo pod jarzmo hitlerowskiego premjera, którego desygnowanie Hitler sobie zastrzegł. Tym kandydatem Hitlera ma być Strasser, który na jednem ze zgromadzeń oświadczył, że hitlerowcy po dojściu do władzy będą po kostki broczyli we krwi.

Rozumie się, że hitlerowcy dla pozyskania centrum gotowi są poczynić wiele ustępstw. Co im to szkodzi zrewidować „program", którego wcale nie mają? Pewne wpływowe koła w centrum czekają tylko na te przemiany u hitlerowców, aby dojść z nimi do porozumienia. Wobec tego jest prawdopodobne, choć nie całkiem pewne, że Prusy otrzymają rząd prawicowy, za czem poszłaby i taka koalicja w Rzeszy. Oznaczałoby to, jak powiedzieliśmy upadek Brüninga, który oświadczył, że osobiście nie wchodzi w rachubę jako kanclerz rządu hitlerowsko-centrowego.

Wiadomości polityczne

—o—

GŁÓWNY ORGAN CENTRUM PRZESZEDŁ „NA WIARĘ HITLEROWSKĄ"

Znamiennem dla sytuacji politycznej w Niemczech jest, że główny organ partji centrowej „Germania" zmienił naczelnego redaktora. Dotychczas był nim dr. Buhla, mąż zaufania kanclerza Brüninga. Nagle wydawnictwo kazało mu wyjechać na urlop, z którego napewno już nie wróci na swe stanowisko. Przyczyną są nieporozumienia z głównym akcjonarjuszem pisma, niejakim von Papen, który należy do prawego skrzydła centrum, ale przy ostatnich wyborach do Sejmu pruskiego nie został wybrany. Urlop naczelnego redaktora oznacza, że von Papen chce zmienić kierunek „Germanii" stosownie do obecnej konjunktury politycznej tj. do kierunku hitlerowskiego.

SYN EX-CESARZA POSŁEM

Przy ostatnich wyborach do Sejmu pruskiego wybrany też został trzeci syn ex-cesarza August Wilhelm, zwany popularnie Auwi, rozumie się z listy hitlerowskiej. Pisma już dziś zastanawiają się, jak ten synek ex-cesarza zachowa się przy koniecznem dla piastowania mandatu złożeniu przysięgi na konstytucję republikańską, jaka jeszcze w Prusiech obowiązuje.

WYBORY WE FRANCJI

Dnia 1 maja odbędą się we Francji wybory główne, a 8 maja wybory ściślejsze do **parlamentu**. — Wedle spisu ludności z roku ubiegłego Francja liczy okrągło 42 miljony mieszkańców, z tego 2 miljony obcych. Z pozostałych 40 miljonów obywateli francuskich tylko jedna **trzecia** część ma prawo wyborcze, gdyż kobiety **prawa głosowania nie mają**. Przy ostatnich **wyborach w r.** 1928 było 11'3 milj. wyborców. Posłów w ostatnim parlamencie było 612, obecnie będzie 615, z powodu utworzenia trzech nowych okręgów wyborczych. Zasadniczo okręg powinien liczyć 100 tysięcy **wyborców**; są jednak okręgi liczące **tylko po 60 tysięcy**. W pierwszem głosowaniu do uzyskania mandatu wymagana jest absolutna większość oddanych głosów, w głosowaniu ściślem wystarcza względna większość. Wedle dotychczasowej praktyki z pierwszych wyborów nie wychodzi więcej jak 180 do 200 posłów.

Awans brzeskiego prokuratora

Wiceprokurator warszawskiego sądu okręgowego p. Grabowski, znany jako jeden z oskarżycieli w procesie brzeskim, został odznaczony awansem, opuszcza bowiem dotychczasowe stanowisko, przechodząc do warszawskiego sądu apelacyjnego. Drugi oskarżyciel, wiceprokurator Rauze, podobno również niebawem ma otrzymać awans.

Na grodzisku w Piekarach

W czasie tak ciężkiego, jak obecnie, przednowku pracy — każdy zarobek, chociażby skromny, jest ulgą dla biedaka, to też słusznie postąpiła Akademja Umiejętności, rozpoczynając w tych dniach prace wykopaliskowe na grodzisku pod Piekarami. Przeprowadzenie tych badań powierzono dr. Gabrjelowi Leńczykowi.

Na wieść o możliwości uzyskania pracy zbiegła się biedota z całych Piekar. Można zająć najwyżej 10 ludzi, a tu setki potrzebujących. Kogo wziąć? Komu odmówić? Zadecydujcie sami. I zadecydowali. Przedstawili 10-ciu najbiedniejszych i ci zagłębili łopaty w zieloną już darń, by wydrzeć ziemi prawdę historyczną i dać ją dłoniom robociarza uczonym do dalszej ich naukowej pracy. Dziwne w takiej pracy przeżywa się myśli; robotnik, nie umiejący się czasem nawet podpisać, daje uczonemu historykowi materjał o wysokiej wartości naukowej. Na miejsce legend, które opowiada sobie dotąd lud o grodzisku, zjawia się prawda w postaci szczątków dawnych budowli i urządzeń, spalona ziemia, węgle i popioły opowiadają o dziejach grodu, niepozorne skorupy z naczyń, pordzewiałe żelaziwa mówią o kulturze ludzi, którzy tu mieszkali, o czasie, w którym tu pracowali.

Pracę dawnego robotnika odkrywa robotnik żywy, dzisiejszy. Pracuje chętnie, bez bata, bez napomnień, by w czasie obiadowej godziny zjeść kawałek samego chleba i znowu potem dalej pracować. A gdy się pomyśli, że i tę pracę odjąć mu będzie trzeba, to tak coś szarpie duszą. Ot np. taki cichy, poczciwy a bezrobotny Kuraś. On przyszedł do pracy na grodzisko, żona poszła na zarobek w pole do gospodarza, 9-letnia Marysia poszła do szkoły, a 7-letnia Anusia z 4-letnim braciszkiem zostały w domu. Gdy Marysia wróci ze szkoły, ugotuje obiad dla rodziców i rodzeństwa. Ona to robi już od 7-go roku życia. Mimo tej pracy Marysia śmieje się jak wiosenka, a 4-letni braciszek z czerwoną od wiatru buzią i nóżętami biega za nią jak cień nieodstępny. Chciałoby się złożyć ręce jak do modlitwy i krzyczeć — nie prosić — Dajcie tym biedakom pracę! Dajcie tym dzieciom jeść, boć one żyją! Chcą żyć!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

LISTY Z KRAJU

—o—

Drohobycz, 27 kwietnia.

NOWA PLACÓWKA ROBOTNICZO-OŚWIATOWA. — NOWY BURMISTRZ.

Dnia 24 kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie robotników Schodnicy, na którem przedstawiciele ukraińskiej organizacji oświatowej, „Robitnycza Hromada", utworzyli nowy oddział tej bratniej organizacji TUR.

Przebieg zebrania był uroczysty; otworzył je tow. Józef Proń, referat pt. „Potrzeba organizacji oświatowej dla robotników" wygłosił tow. dr. Skibiński, jako przedstawiciel centrali lwowskiej Rob. Hromady. Przemawiali następnie imieniem oddziału w Drohobyczu tow. Szkoda, im. Borysławskiej Rob. Hromady tow. Tymoć, zaś imieniem TUR oddział w Schodnicy, tow. Szymański.

Jest to już trzeci oddział tego stowarzyszenia oświatowego w okręgu drohob. Zaraz po odbyciu zebrania wpisało się ponad 100 członków. Nastrój panował bardzo serdeczny, a oddział Rob. Hromady, ulokowany został w jednej ubikacji z TUR.

Jest to dzisiaj tem godniejsze podkreślenia, że — nie ma co w papierki owijać — przed niedawnemi jeszcze czasy, organizacje robotników polskich, nie zawsze się mogły pogodzić z organizacjami bratniemi robotników ukraińskich. Jad szowinistyczny zasklepiony choćby w jednej kropelce, gdzieś na dnie duszy, u jednych czy u drugich, niejednokrotnie psuł krew i powodował dużo kwasów.

Dziś możemy być dumny z tego, że naprawdę staliśmy się socjalistami i że — na złość oburzonym z tego powodu „patrjotom" i naszym i ukraińskim, — przemogła u nas „wyższa racja stanu" i zapanowała zgoda, jak przystało na rodzinę robotniczą.

To też serdecznie życzymy nowo powstałej placówce oświatowej towarzyszów ukraińskich, jak i całemu ruchowi, jaknajwspanialszego rozwoju.

* * *

Wśród niezwykłych okoliczności przed dwoma tygodniami został wybrany przez Radę, pochodzącą z wyborów kurjalnych, burmistrzem, właściciel Truskawca p. Jarosz.

Pisały o tem już dość obszernie dzienniki miejscowe i korespondenci lwowskich pism.

Robotników, aczkolwiek w wyborach udziału nie wzięli — ze względu jednak na kryzys obecny i niezwykle ciężkie finansowe położenie miasta, sprawa ta również musi do pewnego stopnia interesować. Tembardziej, że pracownikom mieszkającym nawet w budynkach służbowych fabrycznych, ściągnięto bez pytania opłaty za wodę w wysokości 1 zł. od izby miesięcznie, prócz tego mieszkańcy w niektórych budynkach fabrycznych, zwłaszcza starych, musieli już zapłacić podatek lokatorski (choć nie we wszystkich rafinerjach). Musi ich tedy zainteresować, kto rządzi ich pieniądzmi.

Wiadomo, że poprzednio burmistrzem był p. inż. Reut i mimo wszystkiego co o nim złe języki mówią, według nas, człowiek uczciwy (choć bebek — co się nie często zdarza) i dobrych chęci.

Charakter jednak miękki, którym jak i gminą rządziła kliczka, ludzi mających kiepskie pojęcie o gospodarce samorządowej, ale zato pamiętających o sobie. I choć w zasadzie przeprowadzenie wodociągów w Drohobyczu było rzeczą i potrzebną i pożyteczną, zainicjowaną właśnie przez byłego burmistrza, to jednak niefachowość przeprowadzenia robót i innych związanych z tem wydatków, kosztować będzie niemal dwa razy tyle, ile preliminowano (około 5 miljonów zł.) i stała się przekleństwem miasta.

Czy nowy burmistrz zdoła kiedyś wybrnąć z tego bigosu i uratować miasto od bankructwa, trudno prorokować, bo przyznać trzeba, że to fatyga będzie nielada.

To pytanie stawiamy dlatego także, że jak wspomnieliśmy na wstępie, wybór jego nastąpił nie głosami BB, lecz mieszczaństwa tak polskiego jak i ukraińskiego, a także głosami radnych żydowskich. Klub BB, który chciał sprawę jeszcze odwlec i w samym dniu wyborów, zwlekał z posiedzeniem, na zwróconą im przez p. Jarosza uwagę, że „myśmy są za starzy, by nas za nos wodzić", obraził się do reszty i udziału w wyborach ani w ślubowaniu nowego burmistrza nie wziął.

Widać więc z tego, że nowy burmistrz jest BB nie miły; wszechwładna w Polsce partja „państwowo-twórcza", odsunęła się od niego, o kogo tedy oprze się w swych poczynaniach? Bo że panowie ci będą mu teraz psocić, dopóki go nie wygryzą, to jest pewne.

Widocznie jednak nowy ojciec miasta czuje się dobrze, skoro pozwolił sobie na taki szorstki gest wobec dawnych władców.

Wspomnieć tu trzeba, że i przywódca miejscowej endecji p. dr. Piechowicz przyjął bardzo nieuprzejmie delegację mieszczan przed samemi wyborami, która domagała się wyboru p. Jarosza; stąd też szemrania mieszczan pochodzą, że prezes „Gwiazdy" poszedł do BB; nie wydaje to się jednak prawdopodobnem.

Wracając do osoby (samego) nowego burmistrza, robotnicy nie mają specjalnych powodów do uniesień; najbliższy czas pokaże jakie będzie jego stanowisko w sprawach natury społecznej, bezrobocia, opieki itp. Zaczekamy. S.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

W myśl § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1872 Dz. p. 6 w brzmieniu noweli z 15 października 1868 Dz. u. p. 161 proszę uprzejmie — odnośnie do artykułu, umieszczonego w „Naprzodzie" z dnia 17 kwietnia 1932 r. Nr. 87 w rubryce „Listy z kraju" z daty: Dębica 15 kwietnia „Oszczędność na ludzkiej nędzy" — umieścić w najbliższym numerze pisma „Naprzód" w rubryce „Listy z kraju" następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, abym na opiece społecznej w roku budżetowym 1930/31 zaoszczędził kwotę 6.000 zł., t. j. 50 procent preliminowanej kwoty na opiekę społeczną, natomiast prawdą jest, że preliminowana suma na opiekę społeczną wynosiła 17.300 złotych, a „oszczędność" do wysokości 5.712 zł. pochodzi z tytułu niewpłaconej wkładki do wojewódzkiego związku międzykomunalnego opieki społecznej, z którą to wkładką gmina jeszcze do dziś dnia zalega. Nieprawdą jest, abym zajmował jakąś kontraktową posadę rządową, lecz prawdą jest, że przez dwanaście lat byłem stałym urzędnikiem państwowym. Nieprawdą jest, abym na koszt gminy w sprawach osobistych pod pozorem starania się o przeniesienie starostwa z Ropczyc do Dębicy, wyjeżdżał do Warszawy, natomiast prawdą jest, że w sprawach osobistych i samorządowych wyjeżdżałem do Warszawy czterokrotnie sam na własny koszt.

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

Dr. Stanisław Nagawiecki,
burmistrz miasta Dębicy.

Dębica, dnia 28 kwietnia 1932.

Z kraju i ze świata

—o—

OKRUTNE MĘŻOBÓJSTWO W CZĘSTOCHOWIE. Przed kilkunastu dniami do szpitala w Częstochowie przewieziono 50-letniego właściciela domku przy ul. Wesołej, malarza pokojowego, Stefana Klasińskiego, z rozłupaną czaszką. Jak zeznała żona Klasińskiego, w przystępie silnego zdenerwowania dokonał on zamachu samobójczego, zadając sobie siekierą kilka ran w głowę. Wydział śledczy, uważając wersję tę za mało prawdopodobną, prowadził dochodzenie, którego rezultaty zbiegły się z wynikiem sekcji zwłok zmarłego. Lekarze kategorycznie wypowiedzieli się przeciwko możliwości samobójstwa, stwierdziwszy na głowie kilkanaście ran śmiertelnych. Wobec takiego obrotu sprawy z polecenia prokuratury aresztowano 43-letnią Józefę Klasińską, drugą żonę zamordowanego. Ustalono przytem, że w rodzinie Klasińskich panował poważny rozdźwięk na tle majątkowem, spowodowany tem, że Klasiński połowę majątku swego zapisał synowi z pierwszego małżeństwa.

13-LETNI BRAT ZABIŁ 18-LETNIĄ SIOSTRĘ. We wsi Słupia Nowa pod Kielcami, w mieszkaniu wdowy Kęcińskiej, 13-letni Stefan, syn wdowy przyszedł do mieszkania w chwili, gdy siostra jego 18-letnia Zofja myła podłogę. Chłopiec chciał wydostać z podpieca gołębie, lecz siostra wypchnęła brata za drzwi. Po chwili chłopiec wrócił, mając w rękach nóż i nożyce. Chłopiec powtórnie chciał dojść po gołębie i wtedy w przystępie złości uderzył nożem siostrę w klatkę piersiową, trafiając w serce. Ranna upadła i wkrótce zmarła. Młodociany zbrodniarz uciekł z domu i błąkał się po polach 9 godzin. Wreszcie policja znalazła go. Badany oświadczył, iż podczas otwierania drzwi siostra sama upadła na trzymany przez niego nóż. Badany powtórnie przyznał się, do uderzenia siostry, lecz nie miał wcale zamiaru jej zabić. Na usilną prośbę nieszczęśliwego dziecka, policja zezwoliła wziąć udział w pogrzebie tragicznie zmarłej siostry. Następnie powtórnie został aresztowany i odstawiony do sądu dla nieletnich.

SENSACYJNA KRADZIEŻ SKRZYNKI ZE ZŁOTEM. W Zbąszyniu dokonano 26 bm. wieczorem niezwykłej kradzieży. Mianowicie pociągiem z Berlina o godzinie 6 po południu nadeszła skrzynia, wagi blisko 20 kg., zawierająca monety złote we frankach i funtach szterlingach. Skrzynię, zaadresowaną do domu bankowego „Józef Skowronek, Warszawa", złożono na noc do magazynu urzędu celnego. Magazyn został zamknięty w obecności urzędnika celnego i urzędnika kolejowego. We środę rano obaj urzędnicy po wejściu do magazynu stwierdzili brak skrzynki ze złotem. Natychmiast wszczęto śledztwo, którego szczegóły narazie trzymane są w tajemnicy. Zawartość skrzyni przedstawia wartość około 140.000 zł. Sprzeczne i niejasne są wiadomości co do tego, czy skrzynia zawierała złote monety we frankach i funtach szterlingach, czy też w rublach. Skrzynia wysłana była z Amsterdamu.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

—o—

MAJ

Motto: Maj — to ciepła podmuchy, miłości fanfary.
Maj — to plac Teatralny i walka żałosna.
Maj — to w potokach słońca skąpane sztandary,
Maj — to również most trzeci i twórczość radosna.

1-szym majem zaświtał dzionek w całym kraju
I w czerwieni proporców zniknął smutku cień, —
Słyszycie?! — Na ulicach „Marsyljankę" grają,
Wolnością pachnie wiosny uświęcony dzień.
Limanowski przemawia... podniesione głowy,
„Niech żyje Proletarjat!" — pobudki brzmi róg,
Sztandarów las się słania, oklaski i mowy...
Tysiącami stóp dudni rozpalony bruk.
3-cim majem brzmi echo pieśni narodowej,
„Witaj jutrznio swobody! Wiwat 3-ci maj,
I tłum przed sztandarami kornie chyli głowy...
Melodją pieśni wolnej rozbrzmiewa dziś kraj.
Konstytucja! Braterstwo! nowe wzniosłe prawa
Lud z królem, król z Narodem, połączona dłoń,
Niech żyje Małachowski! Te Deum i Sława!
Laurem demokracji Naród wieńczy skroń.
13-tym majem święci się dziś szósta wiosna,
Most trzeci, nimb zwycięstwa, legalizmu huk...
Potęgą siły zbrojnej wre twórczość radosna,
Tak „On" chciał, a dla krnąbrnych jest Kostek i Bug.
W Adrji gwarno!... mundury... Cóż! — okres rocznicy!
Martelem trzeba oblać wiekopomny maj,
Trzech majorów, generał, reszta — pułkownicy,
Prawie wszyscy, co w maju stworzyli nam raj.
Maj, wiosna, most, sanacja, przepowiednie maga,
Plac Zamkowy, Aleje, maratoński bieg,
Ktoś zaklina, tłumaczy i o spokój błaga
I ktoś gdzieś w odpowiedzi jędrne słówko rzekł.
Przez maj po dzień dzisiejszy majem tchnie sanacja,
Maj czuć wszędzie, gdzie tylko człek skieruje krok,
Lecz mówią w całej Polsce — może to i racja,
Że tej majowej „pracy" już ostatni rok.

UKŁUCIA

Panuje przekonanie, że przywódca partji prorządowej, pułk. Sławek, wyjechał do Krynicy wyłącznie w celu przytycia, gdyż pragnąłby, żeby o nim mówiono: „to jest tęgi człowiek".

* * *

Zachęcona wielkiem powodzeniem, jakiem się cieszył film „Ułani Ułani" szczególnie wśród zwolenników wojsk i gen. Wieniawy, jedna z wytwórni naszych przystąpiła do zrealizowania wielkiego filmu, osnutego na tle przeżyć zredukowanych pracowników pod tytułem: „Wylani, wylani".

* * *

...Nowa linja autobusowa, którą Magistrat zamierza uruchomić, będzie łączyć Belweder z Zamkiem via ul. Wiejska. Będzie to linja D.

* * *

Dowiadujemy się, że... na pamiątkę pobytu p. marszałka Piłsudskiego w Egipcie, papierosy „Egipskie" obok piramidy, posiadać będą również wizerunek p. marszałka. Ciekawe tylko, jaki będzie ich gatunek.

* * *

Optymiści usiłują dowieść, że nie jest jeszcze tak źle z uczciwością ludzką, bowiem afery Tasiemki, Kwinty, Dunikowskiego, Kreugera, Ziemkiewicza i innych nie miałyby miejsca, gdyby rok bieżący nie był *przestępny*.

* * *

W związku z powierzaniem przez p. premjera Aleks. Prystora swemu zastępcy wice-premjerowi Zawadzkiemu, najrozmaitszych funkcyj, tego ostatniego nazywają „Mädchen für *Aleks*".

(„Żółta Mucha").

Zbierajcie na oświatę robotniczą TUR!

Tradycyjna zbiórka na oświatę robotniczą w dniu Święta 1 Maja — urządzana przez TUR, w bieżącym roku ma może większe znaczenie, niż w ub. latach. Odebrano nam wszelkie słusznie należne TUR na rozbudowę oświaty robotniczej subwencje, urządzono skoncentrowany atak na instytucje TUR, aby je zniesławić i rozbić! Brońcie Waszego stanu posiadania robotnicy, brońcie potężnej Waszej instytucji oświatowej, nie dajcie jej zginąć! Rzućcie wdowi, ciężko zapracowany grosz do puszki na TUR w dniu 1 Maja. Spełnijcie obowiązek — niech nikt nie uchyla się od datku na TUR.

Przez oświatę do zwycięstwa!

Niech żyje TUR! Niech żyje PPS!

Ważne zmiany w szkolnictwie

OPÓŹNIENIE O ROK WPISÓW DO KLASY I SZKÓŁ POWSZECHNYCH. — ZNIESIENIE I. KLASY GIMNAZJALNEJ.

W związku z nową ustawą o ustroju i organizacji szkolnictwa, która wchodzi w życie w roku szkolnym 1932/33, w szkolnictwie powszechnem w m. Krakowie zajdą następujące zmiany:

1) Z dniem 1 lipca br. obowiązek szkolny zaczynać się będzie z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy siedem lat życia. Wobec tego zasadniczo rocznikiem, wstępującym do szkoły powszechnej do klasy pierwszej w roku 1932, będzie rocznik 1925.

Wpisy do wszystkich klas szkół powszechnych na terenie m. Krakowa odbędą się w dniu 6 maja b. r. Karteczki wpisowe do klasy pierwszej dla dzieci urodzonych w r. 1925 wydaje biuro Rady szkolnej miejskiej w Krakowie (ul. Podzamcze 1) w godzinach urzędowych od 9 do 2. Przy wpisie do klasy pierwszej należy przedkładać wyciągi metryk urodzenia.

2) Z dniem 1 września br. zostają zniesione wszystkie klasy pierwsze przy gimnazjach państwowych, wobec tego dzieci, które kończą klasę czwartą szkoły powszechnej, winny zapisać się do klasy piątej tejże szkoły. W wypadku zapisania dzieci do klasy pierwszej gimnazjum prywatnego skarb państwa nie będzie zwracał kosztów kształcenia dzieci urzędnikom państwowym.

3) Z dniem 1 września br. przestają istnieć wszystkie pierwsze kursy państwowych seminarjów nauczycielskich. Za kształcenie dzieci urzędników państwowych we wstępnych lub pierwszych kursach Seminarjów prywatnych skarb państwa nie będzie zwracał kosztów. — Wobec powyższego dzieci, kończące klasę siódmą szkoły powszechnej, mogą tylko składać egzamin do klasy czwartej szkoły średniej ogólno-kształcącej wzgl. do szkół zawodowych.

Kobieta która zabiła?

NAOCZNIA NA MIEJSCU KRWAWEJ ZBRODNI

W czwartek o godzinie 5 po południu udał się Trybunał wraz ławą przysięgłych i obrońcą na wizję lokalną do Brzuchowic.

Po drodze zgromadzona gawiedź daje upust swej złości witając przejeżdżające auto z oskarżoną okrzykami „fuj Gorgonowa, hańba." W obejściu willi inż. Zaremby Trybunał z przysięgłymi oglądają pokoje, poczem Staś demonstruje jak się obudził, jak wołał siostrę i następnie jak zobaczył w hollu tajemniczą postać.

Gorgonowa staje w tem miejscu i mimo że jest całkiem jasno (godzina 5'45) zdania co do rozpoznania rysów twarzy są podzielone. Następnie Staś demonstruje w jaki sposób przebiegł do pokoju Lusi oraz okrzyk i swój bieg do pokoju ojca. Oskarżona utrzymuje, że Staś wbiegł do jej pokoju, ona pytała co się stało i w bieliźnie wyskoczyła z łóżka, poczem narzuciła futro. W tym czasie Zaremba, który szedł pociemku, wrócił do pokoju po świecę i wtedy stłukł szklankę; ze świecą wrócił do jej pokoju, a później do jadalni.

Zaremba zaprzecza, mówiąc że szedł z lampą. Tak ojciec jak i syn mówią, że nie widzieli Gorgonowej, lecz tylko ciemną postać między łóżkiem a toaletą.

Następnie Gorgonowa objaśnia, w jaki sposób zbiła szybę gdy szła po wodę. Demonstracja ta nosi cechy prawdopodobieństwa.

Na podwórzu wszyscy oglądają psa Luxa, który zachowuje się względem niektórych nieprzyjaźnie, względem niektórych spokojnie. (Np. pies widząc Stasia Zarembę poczyna ujadać).

ROZPRAWA W JADALNI

W jadalni za stołem, przy blasku 3 lamp naftowych zasiada sąd.

Zjawia się św. Brengel Marja, gospodyni, która nosiła mleko do Zaremby. Świadek mówi, że oskarżona odgrażała się domownikom, mówiąc: ja tym małpom pokażę.

Zeznania Gustawa Sweizera i Józ. Bejsanowicza do rozprawy nic nie wnoszą.

Następnie dr. Csala, zawiadamia, że pasierb jego Czajkowski nie może stawić się na świadka, gdyż jest chory, trybunał postanawia udać się do chorego, sprzeciwia się temu obrona twierdząc, że nie może słuchać świadka, który ma gorączkę (37'4° C.). O godzinie 19'50 trybunał zakończył rozprawę na miejscu zbrodni.

Trybunał miał też na miejscu w Brzuchowicach przesłuchać p. Czajkowskiego, pasierba dra Csali, zamieszkałego w sąsiedztwie willi Zaremby. Do przesłuchania jednak nie doszło, gdyż p. Czajkowski chory jest na szkarlatynę. Zeznania jego miałoby większe znaczenie, gdyż p. Czajkowski zeznał w śledztwie, iż Gorgonowa po morderstwie była w koszuli seledynowej, gdy ona twierdzi, że takiej koszuli nie miała.

Przed godz. 8 wieczór Trybunał i sędziowie przysięgli w autobusie, a oskarżona karetką więzienną wrócili do Lwowa. Na widok karetki więziennej stojący wzdług drogi ciemny tłum wydawał wrogie okrzyki pod adresem oskarżonej.

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY

Już cztery dni trwa rozprawa, a męcząca zagadka wciąż daleka jest od rozwiązania. Gmatwanina zeznań świadków ciemności ponurej nocy brzuchowickiej nie rozprasza, także wizja lokalna snopu światła na nią nie rzuciła.

Na sali przepełnienie, istoty płci żeńskiej oczywiście przeważają. Z przedziwną gorliwością przysłuchują się one rozprawie mimo, że ucha ich dolatują zaledwie urywki zeznań świadków. Nieczułe są też na surowe uwagi przewodniczącego trybunału Antoniewicza, który często musi karcić obecnych na widowni z powodu niesfornego ich zachowania się.

W dniu wczorajszym pierwszy zeznawał św. Józef Frankiewicz, komisarz policji we Lwowie. Przybywszy na miejsce zbrodni, miał rozmowę z Zarembą, który oświadczył, że było to morderstwo rabunkowe i że sprawca wszedł przez okno, którego trzecia część była otwarta. Obok okna na podłodze nie znaleziono jednak żadnych śladów, wskazujących, że wszedł ktoś tamtędy. Tak samo i zzewnątrz żadnych śladów nie było. Drzwi wejściowe nie dadzą się otworzyć od strony zewnętrz nej.

Na bocznych schodach werandy św. widział ślady nóg w obuwiu bez obcasów, które wiodły do małej werandy, prowadzącej do pokoju Gorgonowej. Św. zauważył skaleczenie w ręce oskarżonej, która wyjaśniła je w ten sposób, że stłukła szklankę, kieliszek, później zaś mówiła, że zbiła szybę. Na kredensie znalazł św. lichtarz bez świecy, który zwykle stał w pokoju oskarżonej. (Jak wiadomo, ogarek świecy znaleziono w basenie). W rozmowie z Zarembą, na temat, kto mógł zamordować, Zaremba powiedział:

„Mój Boże, czyżby panowie coś podejrzewali — za tyle lat pożycia"?...

Świadek opowiada szczegóły o wybitej szybie u drzwi werandy. Uderzyło go to, że wyleciała szybka w całości, kit jednak w całości został. Dalej dziwne się wydawało świadkowi, żeby można stłuc szybę przy otwieraniu drzwi. — Oskarżona wyjaśniła, że resztki szkła wyjęła sama palcami. Obok drzwi widać było jaśniejszy kawałek podłogi, a na nim jakby lekkie ślady krwi. — Wyglądało to tak, jakby podłogę w tem miejscu ktoś wycierał. Oskarżona zaprzeczała, jakoby coś wycierała, zmiatała tylko resztki szkła. Pod szafką w pokoju znaleziono kilka odłamków szkła.

Zkolei następują pytania przewodniczącego.

Przewodniczący: Czy oskarżona mówiąc pierwszy raz o skaleczeniu ręki, powiedziała, że pochodzi to ze zbicia szybki?

Świadek: Nie, mówiła tylko o tem, że stłukła szklankę — o szybie mówiła później.

Przew.: Czy Staś zeznał, jaka to postać majaczyła za szybami?

Św.: Staś stwierdził, że to ktoś w jakiemś futrze z kołnierzem (**nie wymienił jednak nazwiska Gorgonowej**).

ZATARG MIĘDZY OBRONĄ A PRZEWODNICZĄCYM

Między obrońcą a przewodniczącym doszło do zatargu na tle zadawania pytań. Obrońca chciał sprzeciwić się zadaniu pytania świadkowi komisarzowi policji Frankiewiczowi przez sędziego Tertila, który pytał świadka, czy jako właściciel psa może powiedzieć, czy pies uderzony przez kogoś obcego rzuca się czy ucieka, czy też poprzestaje na skowycie.

— W mojem prawie — mówi obrońca zostałem pogwałcony i protestuję przeciw temu.

W odpowiedzi przewodniczący powołując na ustawę twierdzi, że przepisy kodeksu pozostawiają przewodniczącemu wolność i dowolność w zadawaniu pytań. W tem miejscu przewodniczący udziela obrońcy napomnienia.

Obrońca odwołuje się do trybunału. Po przerwie przewodniczący wiceprezes Antoniewicz ogłasza uchwałę trybunału, mocą której odmawia się wnioskowi obrony co do powzięcia uchwały, że obrona ma prawo sprzeciwiać się pewnym wnioskom.

ZEZNANIA DALSZYCH ŚWIADKÓW

Zofja Opiołowa zeznaje, że rodzinę Zarembów i Gorgonową znała i wyraża się o oskarżonej bardzo pochlebnie. Gorgonowa w 1929 r. opiekowała się synkiem świadka i była dla niego bardzo przychylnie usposobiona. Świadek twierdzi, że była często gościem w domu Zarembów i żadnych dysonansów między Gorgonową a dziećmi nie zauważyła.

Bolesław Rospond, aspirant policji badał sprawę z nadkomisarzem Frankiewiczem. Zeznania jego pokrywają się z zeznaniami Frankiewicza.

Zeznania Walentego Lorka, wywiadowcy policji do rozprawy nic ciekawego nie wnoszą. Jeden z charakterystycznych momentów w zeznaniach ostatnich dwóch świadków stanowi twierdzenie, że Staś powiedział do nich, że na werandzie widział Gorgonową. (Podczas gdy Staś kategorycznie twierdzi, że widział sylwetkę podobną do Gorgonowej).

Przy konfrontacji wywiadowcy Lorka z komisarzem Rospondem okazuje się, że nie mogą oni uzgodnić się co do czasu, w jakim miał im o tem powiedzieć Staś.

Irma Kochańska, bratowa Gorgonowej nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy i nic uchyla się od zeznań. Zeznaje na okoliczność przeszłości oskarżonej. Poznała Gorgonową w 1917 czy 18 roku, gdy ta przyjechała jako żona z jej bratem i 3-miesięcznem dzieckiem. Brat kochał bardzo Ritę, z którą żył w zgodzie. Rita również była bardzo dobra i kochała nadewszystko swoje dziecko.

Przewodniczący: A dlaczego Gorgonowa porzuciła brata?

Kochańska: Brat wyjechał do Ameryki.

Przewodniczący: Dlaczego?

Kochańska: Nie wiem.

Świadek był 3 razy u Zaremby i Gorgonowa mówiła, że jest jego żoną. Świadek przypuszczał, że zawarli ślub cywilny.

Przew.: Czy brat wiedział o tem, że Gorgonowa żyje z Zarembą?

Kochańska: Tak, pisała mu o tem Rita. Świadek opowiada, że w czasie swojej bytności w Brzuchowicach nie zauważyła żadnych niesnasek między dziećmi a Gorgonową.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego godz. 9 rano.

TELEGRAMY

—o—

POWRÓT MINISTRA ZALESKIEGO DLA ZŁOŻENIA SPRAWOZDANIA

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Dziś rano berlińskim pociągiem pośpiesznym powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych p. Zaleski. Jak słychać, p. Zaleski przyjechał na życzenie marszałka Piłsudskiego celem omówienia zagadnień polityki zagranicznej.

UCIECZKA OBŁĄKANEJ HRABINY Z KRAKOWA NIEWIADOMO DOKĄD

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Warszawski urząd śledczy otrzymał z krakowskiego urzędu śledczego telefonogram, że wczoraj o godzinie 14 min. 35 pociągiem pośpiesznym w kierunku Warszawy wyjechała hr. Potulicka, mieszkająca w Krakowie, zdradzająca objawy choroby nerwowej. Hr. Potulicka zmyliła czujność domowników i wydaliła się. Urząd krakowski prosi o zatrzymanie chorej, jednak do chwili obecnej Potulicka do Warszawy nie przybyła. Poszukiwania policyjne trwają.

TAKŻE ŻONA WOJEWÓDZKIEGO ROZSTRZELANA

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Podana onegdaj wiadomość o rozstrzelaniu przez GPU byłego posła Sylwestra Wojewódzkiego potwierdza się. Obecnie nadeszła z Moskwy wiadomość, że również żona Wojewódzkiego, która od roku przebywała w zakładzie leczniczym, została rozstrzelana.

NAPAD BANDYTÓW NA STACJĘ KOLEJOWĄ W CZESKIM CIESZYNIE

Praga, 29 kwietnia. Na kasę stacyjną na dworcu kolejowym w Czeskim Cieszynie dokonano dziś nad ranem napadu bandyckiego. Niewykryci jeszcze sprawcy wtargnęli do kasy stacyjnej, kasjera poranili ciężko, poczem zrabowawszy całą gotówkę zbiegli. Łupem bandytów padło 900 tysięcy koron czeskich.

FINLANDJA PRZEDŁUŻYŁA ZAWIESZENIE PARYTETU ZŁOTA

Helsingfors, 29 kwietnia. Rząd finlandzki przedłużył okres zawieszenia parytetu złota do końca roku bieżącego.

KANCLERZ NIEMIECKI O AKTUALNYCH ZAGADNIENIACH

Genewa, 29 kwietnia. Kanclerz dr. Brüning przyjął wczoraj wieczór przedstawicieli prasy zagranicznej i udzielił im wywiadu o celach swej podróży do Genewy. Oświadczył on, że przyjechał do Genewy jedynie w celu nawiązania z czołowymi mężami stanu rozmów na temat doniosłych problemów bieżących. Z rozmów tych obiecuje sobie Brüning bardzo dużo, ponieważ przygotowany został grunt dla rozwiązania wielu problemów. Wyraziwszy ubolewanie, iż premjer Tardieu nie mógł przyjechać do Genewy Brüning oświadczył, że w dziedzinie rozbrojenia Niemcy niezmiennie stoją na stanowisku równouprawnienia i faktycznego rozbrojenia. Co się tyczy kwestji reparacyjnej, sprawa ta, podobnie jak kwestja rozbrojenia i inne problemy, ze względu na wzrost podniecenia ludności niemieckiej, wymaga jak naj rychlejszego załatwienia, o ile nie ma się stać kwestją spóźnioną. Brüning przestrzega również przed powolnym biegiem obrad i przed załatwianiem połowicznem a nie definitywnem. Niemcy uznają konieczność współpracy międzynarodowej a przedewszystkiem usunięcia okresu przejściowego między wojną a pokojem, jaki istnieje w stosunkach francusko-niemieckich. Nie można bowiem zapominać, że podniecenie polityczne Niemiec jest następstwem nędzy gospodarczej i zbyt wielu rozczarowań. Niemcy są narodem pokojowym, a jeśli doznają sprawiedliwości i pomocy w ciężkiej potrzebie, staną się poważnym gwarantem pokoju światowego.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 29 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji morskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad kwestją, czy okręty linjowe należą do kategorji broni zaczepnej, czy obronnej, a tem samem, czy należy je znieść czy zatrzymać. Poglądy na tę kwestję były, jak zwykle, podzielone. Delegat angielski i amerykański wypowiedzieli się za utrzymaniem tego typu broni.

Genewa, 29 kwietnia. Kanclerz Brüning wyjechał dziś do Berlina w towarzystwie sekretarza stanu von Bülowa oraz dwóch wyższych urzędników w prezydjum rady ministrów, którzy towarzyszli mu w podróży do Genewy.

Przemiany w polityce wewnętrznej

UTWORZENIE RADY GOSPODARCZEJ. — PROF. BARTEL NA PIERWSZYM PLANIE. — USTĄPIENIE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH. — KONFERENCJA BARTEL-SŁAWEK

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 kwietnia.

Dzisiejszy sanacyjny „Kurjer Czerwony" podaje następujące informacje: W kołach polityczno-gospodarczych mówi się o możliwości powołania do życia Rady gospodarczej na wzór istniejącej w Rumunji. Rada gospodarcza byłaby w pewnym stopniu **kontynuatorką narad b. premjerów pomajowych.** Poważną rolę w tej instytucji odegrałby zapewne prof. Bartel. W Radzie gospodarczej decydowaliby przedewszystkiem b. szefowie rządów pomajowych oraz działacze na wybitnych stanowiskach gospodarczych.

Skądinąd informują, że czynniki decydujące są niezadowolone z wyników osiągniętych w ostatnich latach, wskutek czego **zmiany na stanowiskach kierowniczych uważane są za nieuniknione.** W jakim kierunku one pójdą, trudno narazie ustalić, uważają jednak, że **niektóre prononsowane osoby z obozu sanacyjnego ustąpią z resortów politycznych.** M. in. kursuje pogłoska, **że ustąpiłby minister spraw wewnętrznych p. Pieracki.**

Ponadto informują, że ostatnio odbyła się **konferencja między p. Sławkiem a p. Bartlem**, na której wiele poglądów wyjaśniono. P. Bartel nie dał żadnej definitywnej odpowiedzi, zastrzegając sobie czas do namysłu.

Zamach bombowy na dostojników japońskich w Szanghaju

Paryż, 29 kwietnia. Podczas wielkiej parady wojsk japońskich, która odbyła się w parku Hong kiu, pod Szanghajem, z okazji rocznicy urodzin cesarza japońskiego, dokonano dziś **zamachu bombowego na przedstawicieli władz japońskich w Szanghaju.** W chwili odbierania defilady wojskowej z tłumu widzów rzucono na trybunę, na której znajdowały się władze japońskie, bombę, która wybuchając, **zraniła ciężko posła japońskiego w Chinach Szigemitsu, naczelnego wodza wojsk japońskich w Chinach generała Uyedę, dowódcę japońskich sił morskich admirała Nomurę, konsula generalnego w Szanghaju generała Szirakawę**, oraz lżej kilku innych dostojników armji japońskiej i kilku widzów. Natychmiast wojska japońskie otoczyły cały park, podając wszystkich widzów rewizji osobistej. Domniemany sprawca zamachu został aresztowany. Jest nim pewien młody Koreańczyk Jinhokitsu. Oprócz tego aresztowano siedmiu podejrzanych Chińczyków. — Aresztowanych odprowadzono do głównej kwatery japońskiej, gdzie poddani zostali przesłuchaniu. Wzburzony tłum zamierzał aresztowanych zlynczować, czemu jednak przeszkodziło wojsko japońskie. Rannymi zajęli się lekarze i pielęgniarki japońskie, przewożąc ich do szpitala. Stan posła Szigemitsu jest bardzo ciężki. Istnieją obawy, że trzeba mu będzie amputować nogę. Koła dyplomatyczne sądzą, że zamach ten pociągnie za sobą **nowe naprężenie stosunków chińsko-japońskich.** Aczkolwiek domniemanym sprawcą zamachu jest Koreańczyk, wyrażane są obawy, że zamach dokonany w chwili, gdy rokowania chińsko-japońskie znajdują się w przededniu pomyślnego zakończenia, **wzmocni nastrój wojenny ludności japońskiej** i stanie się przyczyną odroczenia terminu podpisania układu chińsko-japońskiego w sprawie zawieszenia broni.

Paryż, 29 kwietnia. Wedle doniesień z Szanghaju, ranny podczas zamachu bombowego generał Szirakawa został w szpitalu poddany operacji. Admirał Nomura stracił jedno oko. Stan posła Szigemitsu jest bardzo ciężki. Przy aresztowanym Koreańczyku Jinhokitsu znaleziono jeszcze drugą bombę. Nie ulega więc wątpliwości, iż on był sprawcą. W związku z zamachem dokonano w koncesji francuskiej rewizji w mieszkaniach wielu Koreańczyków, stojących pod zarzutem uczestniczenia w spisku. Zamach miał być wykonany na zlecenie członka prowizorycznego rządu koreańskiego, mieszkającego w koncesji francuskiej. Jinhokitsu jest członkiem niezależnej partji koreańskiej.

Londyn, 29 kwietnia. Wedle doniesień z Tokio, wiadomość o zamachu dokonanym na przedstawicieli władz japońskich w Szanghaju, wywołała w całym kraju wielkie podniecenie.

WALKI W MANDŻURJI

Londyn, 29 kwietnia. Wedle wiadomości nadeszłych z Charbina, na froncie południowo-wschodnim w Mandżurji doszło do krwawych walk między wojskami japońskiemi a powstańcami chińskimi, którzy w sile 6 tysięcy ludzi rozkwaterowali się w mieście Hai-Lin. Po całonocnej walce, powstańcy chińscy zostali z miasta wyparci, pozostawiając na placu boju 200 zabitych i setki rannych. W ręce wojsk japońskich wpadł liczny materjał wojenny.

JAPONJA A LIGA NARODÓW

Londyn, 29 kwietnia. Rząd japoński zawiadomił delegację japońską w Genewie, aby wzięła udział w sobotniem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, na którem ma wejść pod obrady konflikt chińsko-japoński, jednak aby się wstrzymała od głosowania.

Genewa, 29 kwietnia. Prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson dementuje pogłoskę, jakoby istniał projekt odroczenia prac konferencji rozbrojeniowej.

WALKA O PRZYSIĘGĘ W IRLANDJI

Londyn, 29 kwietnia. W parlamencie irlandzkim w Dublinie podczas obrad nad kwestją zniesienia przysięgi wierności, jaką dotąd składali posłowie irlandzcy królowi angielskiemu, doszło wczoraj *do burzliwych zajść* między posłami stronnictwa republikańskiego a opozycją. Powodem awantur było stanowisko, jakie zajęli niektórzy posłowie stronnictwa rządowego, głosząc, że nie cofnęliby się nawet przed gwałtem, aby spowodować zerwanie stosunków angielsko-irlandzkich. Z kół parlamentarnych donoszą, że w kwestji zniesienia przysięgi wierności rząd de Valery będzie miał większość zapewnioną, ponieważ partja pracy postanowiła głosować za zniesieniem.

HOOVER BĘDZIE PONOWNIE KANDYDOWAŁ

Nowy Jork, 29 kwietnia. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że prezydent Hoover będzie ponownie kandydował w przyszłych wyborach na prezydenta.

ZGON B. PREZYDENTA ARGENTYNY

Paryż, 29 kwietnia. Były prezydent argentyński generał Uriburu zmarł tu dziś w nocy po ciężkiej operacji nerek. Generał Uriburu, który poświęcił się karjerze wojskowej i do ostatnich czasów zajmował najwyższe stanowiska w armji argentyńskiej, we wrześniu 1930 r. po obaleniu prezydenta Irygoyena został tymczasowym prezydentem republiki argentyńskiej, na którem to stanowisku pozostawał do lutego roku bież.

Kempnerówna zasądzona za obrazę czci

Zasądzona niedawno na 3 tygodnie aresztu za należenie do tajnej organizacji Marja Kempnerówna, hygienistka, stanęła wczoraj w krakowskim sądzie grodzkim przed sędzią Janickim, oskarżona o obrazę czci porucznika Kazimierza Brzechowskiego i p. Wandy Zubalewiczowej, żony majora. Po przeprowadzonej rozprawie Kempnerówna została zasądzona na 3 tygodnie aresztu.

KRONIKA

TUR

PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE W DNIU 1 MAJA

W dniu Święta Robotniczego 1 Maja, w niedzielę o godz. 3'30 po południu w teatrze im. Juljusza Słowackiego staraniem TUR odegrana zostanie

„ULICA“

sztuka w 3 aktach Elmera L. Rice'a w przekładzie St. R. Standego. **Jest to tragedja z życia robotniczego, pełna głębokich myśli socjalnych. Prelekcję przed przedstawieniem wygłosi znany literat i poeta tow. Adam Polewka. Ceny biletów wstępu niezwykle niskie, bo od 1 zł. do 4 zł.** Bilety do nabycia w administracji „Naprzodu“ codziennie od 5 do 7 po poł., a w dzień przedstawienia przy kasie teatru im. Słowackiego. — Związki zawodowe mają się zgłaszać po bilety przez sekretarzy.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 1 Maja o godz. 7 wieczór w najpopularniejszem kinie Muzeum wyświetlony będzie dla TUR film pełen emocji pt.:

„WALKA FREDA THOMSONA Z ELMO LINCOLNEM“.

W sensacyjnym tym filmie występuje cudowny koń „Srebrny Jastrząb“.

Ponadto wesoła komedja.

Bilety w cenie od 1 zł. do 40 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 3 pop. w kasie kina Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

SEKRETARZEM PREZYDJUM M. KRAKOWA PODPUŁKOWNIK. Jak się dowiadujemy, od 15 maja nastąpi zmiana w sekretarjacie prezydjum miasta. Długoletni sekretarz prezydjalny radca mgtu Franciszek Strasik przeniesiony został do biura ewidencji ludności magistratu, zaś na jego miejsce przychodzi emerytowany podpułkownik kolumny samochodowej dr. Tadeusz Piotrowski. Podpułk. Piotrowski został przyjęty do magistratu przed rokiem, jako referent propagandy turystycznej w Muzeum przemysłowem. A więc militaryzacja magistratu postępuje szybkim krokiem naprzód.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU REZERWISTÓW W KRAKOWIE. Bebesowy Związek rezerwistów w Krakowie, na którego czele stoi znany na bruku krakowskim nominat „rady miejskiej“ p. Broczyner — został rozwiązany. DOK przeprowadziło w organizacji Związku lustrację i po stwierdzeniu nadużyć w księgach kasowych, rozwiązało Związek rezerwistów.

ECHA ROZRUCHÓW ANTYSEMICKICH. — Wczoraj w sądzie grodzkim przed sędzią dr. Krupińskim rozegrał się epilog głośnej sprawy, sięgającej rozruchów antysemickich w listopadzie ub. roku, kiedy wybito w kościele i klasztorze Bernardynów kilka szyb. Rozprawę podjęto wczoraj na nowo przeciw 18-letniemu Bernardowi Johannesowi i 18-letniemu Eugenjuszowi Windischowi, domniemanym sprawcom wybicia szyb. Po przesłuchaniu świadków oskarżeni skazani zostali każdy na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata. Bronili adw. dr. Feldblum i adw. dr. Woźniakowski.

WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI, które otwarto niedawno, gromadzą ciągle bardzo wiele publiczności. Wystawy te trwać będą jeszcze tylko do 10 maja, gdyż już 15 maja otwarta zostanie jubileuszowa wystawa W. Wodzinowskiego, zbiorowe wystawy Waliszewskiego i Cybisa, oraz wystawa grafiki Tyrowicza. Po tych znowu wystawach Pałac Sztuki występuje ze zbiorową wystawą mistrza Wyczółkowskiego, która zajmie wszystkie sale. — Ruch więc wiosenny w krakowskim Pałacu Sztuki zapowiada się bardzo interesująco i pouczająco.

OSTATNI CZAS NABYWANIA AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Akcje te, dające prawo bezpłatnego wejścia na wszystkie wystawy w Pałacu Sztuki, prawo otrzymywania pięknego premjum artystycznego bez żadnej opłaty, oraz prawo brania udziału w losowaniu dzieł sztuki, są jeszcze do nabycia w niezmienionej cenie po 20 zł. na cały rok. Z prowincji należy posyłać przekazem 21 zł. 50 gr. pod adresem Kraków, Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4.

OSZUST-ZŁODZIEJ. W ręce policji wpadł 35-letni Jan Marzec, zam. przy ul. Miedzianej. Marzec popełnił szereg podstępnych kradzieży na szkodę różnych osób. Przedstawiał się on jako agent Tow. ubezpieczeń, bądź jako kontrolor Kasy chorych i kradł z mieszkań różne drobne rzeczy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Stefan Batko (lat 21), bez miejsca zamieszkania w zamiarze pozbawienia się życia rzucił się pod przejeżdżający wóz tramwajowy na Małym Rynku. Nie doznał on jednak żadnego uszkodzenia, gdyż motorowy zdołał zatrzymać wóz na czasie. Powodem rozpaczliwego kroku zawiedziona miłość.

OBLAŁA KWASEM SOLNYM. Hudlarz Janina (lat 26) oblała kwasem solnym Karola Gajdyka (lat 26) w chwili, gdy wychodził z bramy domu przy ul. Józefińskiej l. 1. Motywem czynu zemsta na tle osobistem.

KRADZIEŻE. Zatrzymano Jana Heretyka, lat 50, bez miejsca zamieszkania, za kradzież garderoby wart. 200 złotych na szkodę Władysława Pająka, zam. Madalińskiego 17. Studentowi UJ Wojakowskiemu Lucjanowi skradziono płaszcz wart. 150 złotych w czasie drzemki na trawniku obok Parku Dra Jordana.

SAMOCHÓD WPADŁ NA FILAR. Auto-dorożkarz Putała Józef prowadząc auto-dorożkę Nr. 5493, stanowiącą własność Pawlaka Cyprjana najechał na filar pod wiaduktem kolejowym na ulicy Kamiennej, wskutek czego rozbił przód samochodu i doznał lekkich obrażeń cielesnych. Putała był w stanie nietrzeźwym.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

KRAKOWSCY AUTORZY W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar miesiąca maja w teatrze miejskim im. J. Słowackiego poświęcony będzie prawie wyłącznie sztukom autorów krakowskich. Naczelne miejsce wśród nich zajmuje z natury rzeczy ostatni utwór laureata nagrody państwowej, Karola Huberta Rostworowskiego dramat „U mety“, zamykający trylogję dramatyczną „Niespodzianki“ i „Przeprowadzki“. Ze względu na długoletnie przyjazne stosunki z teatrem poznańskim, autor jeszcze w jesieni oddał prawo pierwszeństwa wystawienia tej sztuki Poznaniowi, za zgodą teatru krakowskiego, który bezpośrednio po prapremjerze przystąpił do realizacji sztuki. Jeszcze przed tą sensacyjną premjerą odbędzie się debiut teatralny autora, znanego zaszczytnie z działalności na innych polach literackich, p. Antoniego Waśkowskiego, którego dramat pod tytułem „Makryna“ będzie najbliższą nowością sceny krakowskiej. Tem poemat dramatyczny, nadzwyczaj pochlebnie oceniony przez krytykę literacką, osnuty jest około tajemniczej postaci matki Makryny Mieczysławskiej i jej fatalnej roli, odegranej wśród emigracji polskiej w dobie romantyzmu. Autor krakowski stanął na gruncie głośnych rewelacyj ks. Urbana T. J., przedstawiając demoniczną mniszkę w perspektywie historjozoficznej, jako narzędzie elementu Zła, walczącego z pierwiastkiem szlachetnego idealizmu, poprzez całe dzieje Polski. W sztuce występuje trójca naszych poetów dramatycznych i szereg historycznych postaci epoki. Trzecią premjerą, która w Krakowie obudzi niezawodnie najżywsze zainteresowanie, będzie Konstantego Krumłowskiego „Królowa przedmieścia“ w przeróbce inscenizacyjnej, dokonanej przez dyr. Trzcińskiego, przy współpracy literackiej jednego z literatów, pragnącego zachować incognito. Dyr. T. Trzciński poszedł w swej przeróbce zupełnie innym torem niż L. Schiller, zachowując w możliwie najszerszej mierze tekst oryginalny, w który wprowadzono tylko pewien bardziej nowoczesny porządek dramaturgiczny. Poszczególne obrazy rzucone są na specyficznie krakowskie tło, obchodu lajkonika, Małego Rynku przed zniesieniem straganów, dalej seansu Zielonego Balonika, przyczem zastosowane będą ruchome dekoracje.

KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI W NOWEJ ROLI. Świetny gość teatru krakowskiego Kazimierz Junosza-Stępowski zaprezentuje dzisiaj na naszej scenie nową rolę, której jeszcze nigdzie dotąd nie grał, a wystudjował specjalnie na gościnę krakowską. W świetnie pod względem teatralnym skonstruowanej i pełnej napięcia sztuce węgierskiej K. Bakonyi'ego „Żółta ręka-

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

68

(Ciąg dalszy)

Migotliwie zapłonęła gromnica. Mrowiec ujął ją, niby w lichtarz, w garść lewą, zaś w prawej, w palcach kurczowo zaciśniętych, dzierżąc trzonek owego dzwonka — ruszył do drzwi. Idąc, mamrotał pacierze i wstrząsał dzwonkiem nabożnie, z przejęciem... Nikły dźwięk odzywał się lękliwie, kołatał żałośnie wśród gwałtownego szumu ulewy — —

Wzmagała się burza. Raz-wraz wstrząsał się Mrowiec od strasznego huku blisko strzelających gromów. Teraz był to już nieustanny, przeciągły łoskot suchych trzasków i ponurego, toczącego się odlegle grzmienia.

Obszedł Mrowiec sień, gdzie ów łoskot słyszało się głośniej; wiatr wpadał tam przez niewiadome szpary i szczeliny, a próg zaciekał ulewą. Z tej sieni pchnął kolanem niskie drzwi do obórki: krowina, leżąca na kupie zgnojonej mierzwy, zwróciła ośliniony pysk ku gromnicznemu światłu i patrzała nieruchomo ciemnemi, wilgotnemi ślepiami... Popatrzył i Mrowiec, dzwonkiem mocniej uderzył, snać dla otuchy bydlątku, i wyszedł, ogarniając garścią niespokojny płomyk świecy — —

Wrócił do izby. Chwiejnie powłócząc nogami, stąpał wzdłuż ściany, potykał się o graty i nie przestawał szeptać pacierzy, a wzdychać, a postękiwać...

Usiadł na chwilę na swym barłogu. Długo słuchał wściekłego chrzęstu ulewy, siekącego w okno.

— Juści, Honorka śpi, jak pień! — mruknął nagle i spojrzał w przeciwny kąt izby. Stało tam drugie wyrko. Z pod chudej pierzyny sterczała do pół uda obnażona noga; wyżej, na poduszce, majaczyła niewyraźnie głowa śpiącej dziewczyny.

— Jak pień, jucha! — mamrotał, zapatrzony tępo w ową nogę, bezwstydnie wywaloną, krzepką w kolanie, ogorzałą i krągłą. Opadła mu bezwładnie dolna szczęka, wykrzywiła się dziwnie twarz zalękniona, pełna cieniów, ostro rzuconych z dołu, od chwiejnego płomienia gromnicy.

Znów trzask piorunu huknął okropnie, a blisko, jakby w któreś z drzew koło chałupy — —

— Panie Boże, bądź miłościw... bądź miłościw!... — jęknął Mrowiec i skulił się w ramionach i dzwonkiem mocniej potrząsnął. Juści, wiadomo. loretański dzwonek, poświęcany przecie!... Jedyna ku odżegnaniu piorunów obrona!... I ta gromnica święcąca, a jakże!

— Panie Boże, bądź miłościw... Gnajże tę nawałnicę precz od tej tu chałupy lichej!... Gnajże ją, Panie Jezu najsłodszy, czy na Glinne, czy na Dzierążnię, albo i na Wierzbno — — byle dalej, byle precz!... Dzwońże ty, święty dzwoneczku, com cię za dobry grosz kupił... co cię ano ksiądz pleban poświęcił przed ołtarzem, w kościele, w Glinnem!... Sprawże ta, dzwoneczku świątobliwy, aby tę moją chałupę nędzną mijały straszne p i e r u n y!... Gnajże je ta na cudze, na ludzkie, na dalsze — — aby ino nie w moją, aby ino precz!... Brońże ty mnie, dzwoneczku poświęcany, com cię za dobry grosz kupił!... Panie Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu... mnie grzesznemu!

Tu Mrowiec kajać się zaczął i drżeć w strachu okrutnym, bo wspomniał wielość swoich grzechów szkaradnych i dusznych ułomności: jako, iż nadużyciem trunków gorących Pana Boga często obrażał i do sąsiadów rankory czuł liczne i kląć lubił, gdzie popadło, najgrubszem słowem... Bo i to, że z donosami biegał do dworu o wszystkiem, co się we wsi działo: grzech ono, czy nie grzech?... Zasępił się Mrowiec w sumiennej rozterce. Bo jakże to uważać i wyrozumieć: grzech, czy nie grzech?... Któż ta rozsądzi, jakie prawo boskie: dworowi posłuszeństwo, czy chłopom-sąsiadom wierność rzetelna i przyjaźń — — któż rozsądzi?... Chyba ino ksiądz pleban na spowiedzi świętej....

A tu jeszcze i Honorka, córka przecie — ściwiara i latawica rozpustna!... Znów się Mrowiec zapatrzył w tamto nożysko gołe, dziewczyńskie, z pod pierzyny nieprzystojnie wywalone... Co to taka nagrzeszyć musi, dniami, a i nocami!... Honorka, córka przecie!... Śpi sobie teraz, jucha, jak pień, choćby nigdy nic!... A Mrowiec kaja się, za siebie i za tę dziewkę... Pana Boga pokornie suplikuje, gromnicę święci i dzwonkiem poświęcanym loretańskim wstrząsa na otuchę — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiczka" odtwarza artysta postać zimnego arystokratycznego klubowca, na którego życiu zaciążyło przekleństwo fatalnej pomyłki, popełnionej przez wyrachowane morderstwo w pojedynku, pod wpływem szału zazdrości. Partnerką artysty, w roli świetnej śpiewaczki operowej jest p. Eichlerówna, inne ważniejsze role w sztuce, przygotowanej reżysersko przez p. W. Nowakowskiego odtwarzają pp.: Drohocka, Modrzewski, Fabisiak, Hierowski, Kułakowski, Michalak, Modrzewski, Staszewski, Szyndler, Turski, Wroński i inni. Nowe dekoracje p. M. Różańskiego. Sztuka Bakonyi'ego powtórzona będzie jutro wieczorem i w poniedziałek, potem zaś od środy codziennie. Jutro popołudniu przedstawienie, zakupione przez TUR: „Ulica". W przygotowaniu sztuka Antoniego Waśkowskiego pod tytułem „Makryna", która będzie debiutem teatralnym znanego literata.

PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE W DNIU 3 MAJA. Teatr krakowski wystąpi w dniu Święta Narodowego 3 Maja z dwoma przedstawieniami, z których pierwsze t. j. popołudniowe dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych, wypełni wznowienie komedji Fredry „Damy i huzary", uroczyste wieczorne natomiast opera narodowa Stanisława Moniuszki „Straszny dwór" w reżyserji Stefana Romanowskiego i pod dyrekcją Bolesława Wallek-Walewskiego. W przedstawieniu wieczornem wystąpią pp.: Szymonowicz, Stefan Romanowski i A. Mazanek, oraz pp.: Chmiel-Tryczyńska, Jaworzyńska, Bodnicka, Wiśniewska, Kruszewski, Mazurek, Woźniak i inni. Celem uprzystępnienia najszerszym sferom wzięcia udziału w uroczystem przedstawieniu, bilety dla władz i urzędów nie będą rezerwowane, zaś przedsprzedaż ich dla szerokiego ogółu już się rozpoczęła.

WYSTĘPY P. J. ZAKLICKIEJ W POZNANIU. Ulubiona artystka sceny krakowskiej p. Jadwiga Zaklicka, która w roku zeszłym występowała w Poznaniu z nadzwyczajnym sukcesem w „Roxy", zaproszona została ponownie przez dyr. Szczurkiewicza na szereg występów gościnnych w Teatrze Polskim. Występy rozpoczną się jeszcze w okresie Targów Poznańskich, w lekkiej komedji angielskiej „Dziewczyna i hipopotam", znanej ze sceny krakowskiej. P. Zaklicka otrzymała takie same zaproszenie z Bydgoszczy na termin późniejszy.

WANDA WERMIŃSKA, znakomita śpiewaczka dramatyczna, która dla swej mistrzowskiej sztuki śpiewu, fenomenalnego głosu i gry aktorskiej zagranicą odniosła niebywały sukces artystyczny, wystąpi w niedzielę 1 maja w Starym Teatrze.

TEATR DLA DZIECI BAGATELA wystawia w niedzielę 1 maja ulubioną bajkę dla dzieci „Jaś i Małgosia", inscenizowaną według Grimma. O niezwykłem zainteresowaniu tem przedstawieniem świadczy duży popyt na bilety, które sprzedaje codziennie kasa Bagateli. Początek przedstawień o godzinie 11'15 przedpołudniem.

SKŁADKI

—o—

FUNDUSZ PRASOWY. Członkowie spółdzielni spoż. kol. „Samopomoc" w N. Sączu 100 zł. Za nieprzyjęty „kuferek" Sz. 2 zł.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Żółta rękawiczka" (premjera, występ Junoszy-Stępowskiego).
Niedziela popoł. 3'30: „Ulica" (Staraniem TUR. Ceny zniżone); wiecz.: „Żółta rękawiczka" (występ Junoszy-Stępowskiego).
Poniedziałek: „Żółta rękawiczka" (występy Junoszy-Stępowskiego).

KINOTEATRY

Adria: „Światła wielkiego miasta".
Apollo: „Jest ekscelencja Miłość".
Bagatela: „Kochanka z Tahiti".
Promień: „Ekscentryczny jegomości".
Słońce: „Asfalt".
Świt: „Chata wuja Toma".
Sztuka: „Kajdany przeszłości".
Uciecha: „Godzina z tobą".
Wanda: „Ognisko".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 30 kwietnia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45: Gramofon. 13.20: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy oraz giełda pieniężna z Warszawy. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.10: Odczyt dla maturzystów. 16.30: Gramofon. 17.10: Odczyt: „Zygmunt III Waza" (w 300-lecie zgonu) — wygłosi prof. dr. Władysław Bogatyński. 17.35: Audycja: „Instrumenty i głos ludzki w muzyce". 18.05: Słuchowisko dla dzieci. 18.30: Koncert dla młodzieży. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Kwadrans literacki: „Śnieżyca" — *Michała* Choromańskiego. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton: „Na widnokręgu". 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.55: Feljeton z Warszawy: „Blaszane żołnierzyki". 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 22.50: Muzyka taneczna.

Miejsca zbiórek pochodu 1 maja:

1. **PROKOCIM**: Kolejarze z Prokocimia z muzyką **zbiorą się o godz. 9 rano przed Domem Kolejarzy w Podgórzu ul. Tarnowskiego**, skąd z Kolejarzami z Podgórza pochód uda się ulicami Starowiślną, Andrzeja Potockiego, Basztową, Placem Matejki na ulicę Warszawską pod Dom Kolejarzy.

2. **PODGÓRZE**: zbiórka **przed Domem Tramwajarzy przy pl. Serkowskiego 11** dla Borku Fałęckiego, Ludwinowa, Płaszowa, Prokocimia, Podgórza i organizacji Tramwajarzy z muzyką — skąd pochód ulicami Kalwaryjską, Lwowską, Starowiślną, Małym Rynkiem, ulicą Szczepańską pod Dom Robotniczy przy ul. Dunajewskiego.

3. **RAKOWICE**: zbiórka przed rogatką rakowicką naprzeciw bramy cmentarnej — skąd ulicami Rakowicką, Lubicz, Basztową pochód uda się na ul. Dunajewskiego przed Dom Robotniczy.

4. **ZAKRZÓWEK**: zbiórka przed lokalem przy ul. Dworskiej 11, skąd pochód uda się ul. Dworską, Twardowskiego, Barską, Mostem Dębnickim, ul. Zwierzyniecką, Straszewskiego, Podwale na ul. Dunajewskiego przed Dom Robotniczy.

5. **KOLEJARZE** zbierają się przed Domem Kolejarzy przy ul. Warszawskiej, skąd udadzą się ulicami Warszawską, pl. Matejki, Basztową, Dunajewskiego przed Dom Robotniczy.

6. **PRĄDNIK CZERWONY** uda się aleją Królewską na ul. Warszawską celem połączenia się z pochodem organizacji kolejarzy na ul. Warszawskiej.

7. **KRAKÓW**: przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **zbierają się wszystkie organizacje zawodowe i polityczne oraz TURowe nie objęte innemi miejscami zbiórek wyżej wymienionemi.**

Wszystkie pochody muszą się tak wcześnie uszeregować, aby najdalej o godzinie 10 przedpołudniem stawiły się przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego.

POCHÓD z przed Domu Robotniczego wyruszy o godz. 10 rano ulicami Podwale, Straszewskiego, Jabłonowskich na plac Jabłonowskich.

Po zgromadzeniu Pochód Robotniczy ulicami Wolską, Straszewskiego, Franciszkańską, Pl. WW. Świętych, Grodzką na Rynek główny przed pomnik Mickiewicza — gdzie po przemówieniach pochód się rozwiąże.

Porządek w pochodzie utrzymuje Straż porządkowa PPS.

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy!

Dzień 1 Maja jako Święto Robotnicze powinien być wielką i poważną manifestacją krakowskiej klasy robotniczej!

Rada Związków Zawodowych
w Krakowie

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS
Kraków-miasto.

Związki i zgromadzenia

—o—

TOWARZYSZÓW ROWERZYSTÓW prosi OKR, PPS Kraków-miasto, aby zgłosili swój udział w pochodzie 1 maja w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna.

DO SPRZEDAŻY GOŹDZIKÓW CZERWONYCH jako odznaki PPS **w dniu 1 Maja** są upoważnieni tylko członkowie PPS zaopatrzeni w odpowiednią opaskę i legitymację do sprzedaży.

OKR PPS Kraków-miasto.

PRÓBA LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się w sobotę 30 bm. o godz. 7'30 wieczór w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5 II p. oficyna).

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW—MIASTO zawiadamia, że rejestracja członków została nieodwołalnie przedłużoną do 1 Maja 1932. Chcący się zarejestrować, winni się zgłaszać do sekretarjatu OKR (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) w godzinach od 4 do 8 wieczorem.

UROCZYSTY WIEC BUNDU i żydowskich związków zawodowych odbędzie się 1 Maja o godzinie 9 rano w sali teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej. Referują tow. dr. H. Schreiber, S. Fischgrund i dr. Feiner. Po wiecu pochód demonstracyjny z orkiestrą aż do Rynku pod pomnik Mickiewicza.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.